



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA **DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II AI VESCOVI DELLA CONFERENZA**

EPISCOPALE POLACCA *Varsavia - Domenica, 14 giugno 1987 Drodzy Bracia!*1. W ostatnim dniu Kongresu Eucharystycznego w Polsce pragnę zwrócić się do całego Episkopatu, do Prymasa Polski jako przewodniczącego Konferencji, do kardynałów, arcybiskupów i biskupów - z podziękowaniem. Przede wszystkim wspólnie z Wami dziękuję Chrystusowi-Eucharystii za te dni eucharystyczne na ziemi ojczystej. Dziękuję przez Serce Matki Kościoła i Królowej Polski. Przez pośrednictwo naszych Świętych Patronów. Dziękuję wszystkim, którzy w dzieło Kongresu Eucharystycznego wnieśli swoją "cząstkę" - większą lub mniejszą. Oby ten nowy zasiew na glebie Kościoła w naszej Ojczyźnie owocował!2. W nowej rezydencji, w której znajduję się po raz pierwszy, pozdrawiam serdecznie wszystkich Członków Konferencji Episkopatu Polski. Zachowuję stale tę samą świadomość, że to spośród tego gremium zostałem wezwany głosami konklawe, jako Metropolita krakowski, aby przejąć rzymską stolicę świętego Piotra. Stało się to już prawie 9 lat temu. W ciągu tego okresu skład osobowy Episkopatu Polski uległ znacznym zmianom. Polecamy Bogu tych, którzy odchodzą - a równocześnie dziękujemy Duchowi Świętemu, że powołuje nowych biskupów dla posługi Kościoła na polskiej ziemi. Od poprzedniej mojej podróży do Ojczyzny w roku 1983 odeszło po nagrodę do Chrystusa, Najwyższego Pasterza i Kapłana, pięciu biskupów diecezjalnych: bp Marian Rechowicz, bp Stefan Bareła, bp Lech Kaczmarek, bp Wilhelm Pluta, bp Jan Zaręba. Ze wszystkimi byłem złączony więzami przyjaźni i długoletniej współpracy, z biskupem Wilhelmem zostaliśmy powołani do pełni kapłaństwa w tym samym dniu; odeszło również do Pana pięciu biskupów pomocniczych: bp Wincenty Urban, bp Waław Wycisk, bp Tadeusz Etter, bp Stanisław Sygnet, bp Jerzy Modzelewski. Mianowanych zostało ośmiu nowych rządców diecezji: pięciu biskupów diecezjalnych i trzech administratorów apostolskich, ponadto osiemnastu nowych biskupów pomocniczych. Obecnie Episkopat Polski liczy dziewięćdziesięciu siedmiu biskupów, w tym sześćdziesięciu siedmiu pomocniczych i dwóch emerytowanych. Wszyscy powołani do służby Ludowi Bożemu na polskiej ziemi. Cieszę się, że skromna liczba arcybiskupów w tym gremium powiększyła się przez nominację księdza biskupa tarnowskiego.3. Nielatwa jest ta polska ziemia, nasza Ojczyzna. Można powiedzieć, że na przestrzeni swoich tysiącletnich dziejów nie przestawała być ziemią wielorakiego wyzwania. To wyzwanie w pewnych okresach przynosiło jej wielkość i sławę. W innych - łączyło się z cierpieniem, co więcej: z zagrożeniem, czasami wręcz śmiertelnym. Wiadomo, że przez blisko sto dwadzieścia pięć lat imię Polski nie tylko nie widniało na politycznej mapie Europy, ale próbowano wykorzenić samą polskość z serc i z języka jej synów i córek. Wyzwania dziejowe dokonują się przez ludzi. My o tym doskonale wiemy. Równocześnie jednak wierzymy, że poprzez to, co czynią, ludzie, urzeczywistnia się jakieś "wyzwanie" Opatrzności, która rządzi światem. Pismo Święte mówi nam na różnych miejscach także o tym, jak "złoto próbuje się w ogniu". Podobne do tego są też "próby", przez które przechodzą ludzie i społeczeństwa.4. Wiek dwudziesty stał się w dziejach Kościoła również - może zwłaszcza na ziemi polskiej - czasem nowego wyzwania. Po tysiącu lat chrześcijaństwo w Polsce musiało podjąć to wyzwanie, jakie

zawiera się w ideologii dialektycznego materializmu, gdzie wszelka religia zostaje zakwalifikowana jako czynnik alienujący człowieka. Znamy to wyzwanie. Doświadczyłem go tu, na polskiej ziemi. Kościół doświadcza go na różnych miejscach ziemi. Nie jest to wyzwanie jedyne, jest jednak bardzo głębokie. Religia, wedle antropologii materialistycznej współczesnej, ma być czynnikiem, który pozbawia człowieka pełni jego człowieczeństwa. Człowiek przez religię sam się jej pozbawia, zrzekając się tego, co immanentnie i integralnie "ludzkie", na rzecz Boga, który - w świetle założeń i przesłanek systemu materialistycznego - jest tylko "tworem" człowieka. Może to być wyzwanie destruktywne. Ale - po latach doświadczeń - nie możemy nie stwierdzić, że może to również być wyzwanie mobilizujące do podejmowania wysiłków, do szukania nowych rozwiązań, i w tym sensie poniekąd twórcze. Świadczy o tym wymownie Sobór Watykański II. Kościół podjął wyzwanie. Odczytał w nim jeden z opatrnościowych "znaków czas". A poprzez ten "znak" z nową głębią i mocą przekonania dał świadectwo prawdzie o Bogu, o Chrystusie i o człowieku. W poprzek wszelkim redukcjonizmom natury epistemologicznej czy też systemowej, wbrew całej materialistycznej dialektyce. Czytamy w *Gaudium et Spes*: "Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego . . . Chrystus . . . objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie" (*Gaudium et Spes*, 22). Tak więc: człowiek, "istota nieznaną", jak się wyraził współczesny przyrodnik, Alexis Carrel - jest także tajemnicą. A nade wszystko jest osobą, jest podmiotem swych czynów. Podmiotem moralności. Podmiotem dziejów. Nie tylko: "odbiciem panujących stosunków społeczno-ekonomicznych". Nie tylko epifenomenem materii, ekonomii. Także i w stosunku do niej jest podmiotem i twórcą. Chyba, że zostanie pozbawiony swej podmiotowości i twórczej inicjatywy w tej dziedzinie - jakże ważnej dla życia ludzi, społeczeństw, narodów.⁵ W ostatnich latach władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wystąpiły z propozycją nawiązania formalnych stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Stolica Apostolska, jak wiadomo, utrzymuje takie stosunki z 116 państwami na całym świecie, nie licząc organizacji międzynarodowych. W wielu wypadkach są to państwa nowo powstałe, na przykład na kontynencie afrykańskim. Wiele jest państw na przykład muzułmańskich, gdzie chrześcijanie stanowią nikłą mniejszość obywateli. Znamienny jest fakt, że do stosunków ze Stolicą Apostolską wracają niektóre państwa, tak na przykład państwa skandynawskie po czterech wiekach od zerwania więzi z Rzymem w czasie Reformacji. W każdym zainteresowanym kraju Stolica Apostolska przede wszystkim zasięga opinii miejscowego Episkopatu. Ponieważ Episkopat Polski w odnośnej sprawie wypowiedział się w sensie pozytywnym, musimy sobie wspólnie uświadomić kilka okoliczności, jakie w tym wypadku winny być wzięte pod uwagę. 1) Stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a Polską mają długą historię. Chodzi tutaj i jedną z najstarszych nuncjatur (jak mawiał świętej pamięci Kardynał Wyszyński, tak zwaną nuncjaturę pierwszej klasy). 2) Stosunki te mają charakter międzynarodowy, natomiast nie międzypaństwowy. Podmiotem nie jest tu Państwo Watykańskie, ale Stolica Apostolska. Odpowiada to zarazem całokształtowi tej posługi, jaką Biskup Rzymu spełnia względem wszystkich Kościołów lokalnych. Chodzi więc także o umocnienie więzi z Episkopatem kraju, z którym stosunki takie zostają zawierane. 3) W wypadku społeczeństwa takiego jak Polska, gdzie katolicy stanowią wiadomą większość obywateli, uwydatnia się przez te stosunki jeszcze bardziej więź z Narodem. Doświadczenia minionych wieków (nawet, jeśli były to doraźnie doświadczenia bolesne) dogłębnie potwierdziły tę zasadę. W wypadku tak zwanego kraju "katolickiego" Stolica Apostolska uważa stosunki z odnośnym państwem za rzecz normalną i prawidłową. Brak tych stosunków jest raczej czymś anormalnym, nawet z punktu widzenia międzynarodowej pozycji danego państwa, a przede wszystkim danego narodu. Może być pewnego rodzaju "krzywdą" dla tego narodu.⁶ Tak więc staje tutaj przed nami poważna praca, która ma na celu nie tylko urzeczywistnienie powyższej propozycji, ale także - i może bardziej jeszcze - jej "uwiarygodnienie" wobec Narodu i Kościoła, poniekąd wobec całej wielkiej społeczności międzynarodowej, przede wszystkim w obrębie naszej strefy cywilizacyjnej. Episkopat Polski wypada mi tutaj wezwać i zaprosić do kolegalnej współpracy. W tej odpowiedzialnej współpracy musimy wszyscy brać udział. Episkopat Polski, jak każdy na świecie biskup i Episkopat, powołany jest nade

wszystko do głoszenia Ewangelii - wciąż tej samej i wciąż na nowo. Ewangelia jest Bożym Słowem prawdy o zbawieniu każdego człowieka, o jego radykalnym wyzwoleniu, jak to przypominały w ostatnich czasach dwie Instrukcje ogłoszone przez Kongregację Nauki Wiary. W tym ewangelicznym świetle nabierają także właściwego wyrazu poszczególne prawdy porządku społeczno-etycznego: prawdy o człowieku i jego prawach. Prawdy o życiu społecznym, o prawach narodu. Na ponowne przemyślenie zasługuje to wszystko, co składa się na tak zwaną społeczną naukę Kościoła, "udzisieszone" w kontekście naszego stulecia przez szereg encyklik, a zwłaszcza przez Sobór (por. Konstytucja *Gaudium et Spes*, a w szczególności druga część, rozdziały poświęcone małżeństwu i rodzinie, kulturze, życiu społeczno-gospodarczemu, życiu wspólnoty politycznej i wreszcie potrzebie pokoju i współpracy międzynarodowej). Z racji swej misji ewangelicznej i pasterskiej Kościół nie może przestać być sługą takich zadań jak podmiotowość społeczeństwa związana z przestrzeganiem praw osoby ludzkiej. Z tym łączy się ściśle zasada uczestnictwa w stanowieniu o sprawach własnego społeczeństwa, również w zakresie politycznym, z wykluczeniem wszelkich dyskryminacji. Suwerenność państwowa tylko wówczas odpowiada wymogom porządku etycznego, gdy jest wyrazem suwerenności narodu w tymże państwie: gdy społeczeństwo jest w nim autentycznym gospodarzem i twórcą wspólnego dobra. Wszystkie te sprawy, które tutaj raczej szkicuję, aniżeli analizuję do końca, nie mogą schodzić z pola uwagi Kościoła, a w szczególności jego Pasterzy. Tak jest w różnych krajach świata, tak jest na przykład w wielu krajach Ameryki Łacińskiej - w Polsce nie może być inaczej. Mamy zresztą co do tego rodzime dobre tradycje i własne doświadczenia, również na tym ostatnim etapie dziejów. 7. W 1987 Stolica Apostolska i Papież przymuje poszczególne Episkopaty europejskie w ramach odwiedzin "ad limina Apostolorum". Oczekuję zatem również na biskupów polskich, nie tylko na *episcopi dioecesani*: ordynariuszy diecezji, ale także - w miarę możliwości - na *titulares seu auxiliares*, tak jak to coraz częściej staje się zwyczajem w duchu soborowej nauki o koleżalności. Będziemy mogli, w sposób bardziej szczegółowy niż dzisiaj, wniknąć w problemy, które są wspólnym przedmiotem naszego powołania i posługi. Także i pod kątem tego nowego doświadczenia, jakim stał się Kongres Eucharystyczny, który oby wydawał trwałe owoce na niwie polskich dusz i w życiu naszej umiłowanej Ojczyzny! © Copyright 1987 - Libreria Editrice Vaticana